Rok V. Wtorek dnia 10 grudnia 1935 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 284

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

Samoloty włoskie zbombardowały szpital Czerw. Krzyża

Wielkie wzburzenie w Ameryce. Krwawe potyczki na wszystkich frontach. — Mowa Mussoliniego.

ADDIS ABEBA. 9 lekarzy szpitali amerykańskiego Czerwonego Krzyża w Dessie oćwiadczyło przedstawicielom prasy, że w czasie piątkowego bombardowania Dessie przez 3 włoskie eskadry lotnicze, rzucono w ciągu godziny nietylko bomby eksplodujące i zapalające, lecz i torpedy powietrzne. Lekarze stwierdzają, że pierwsze bomby eksplodujące były rzucane wyłącznie na ambulanse Czerwonego Krzyża, na których emblematy międzynarodowe były wyraźnie widoczne. 5 bomb rzucono na szpital im Taffari Makonena, ojca negusa. W szpitalu tem znajdowało się 65 rannych i chorych. Sala operacyjna szpitala oraz dwie sale chorych spłonęły doszczętnie.

Pierwsza siostra miłosierdzia Havig jest ciężko ranna Ambulans polowy nr. 2 oraz namiot chirurgiczny dr. Dassiusia, znajdujący się w odległości 200 m. od szpitala, jest całkowicie zburzony.

Lekarze amerykańscy stwierdzają, że szpital położony jest poza miastem i oznaczony jest na widocznych miejscach licznemi emblematami Czerwonego Krzyża. Lekarze protestują przed całym światem i zwracają cwagę wszystkich rządów na fakt, że Włosi zrzucili 40 eksplodujących i zapalających bomb na szpital. Wskutek tego bombardowania zginęło przeszło 10 osób, a szereg odniosło rany.

DESSIE. Podczas drugiego bombardowania miasta w ubiegłą sobotę legł w gruzach pałac i wielka ilość domów, uszkodzonych ciężko podczas poprzedniego bombardowania.

Ludność tubylcza jest skutkiem śmierci wielu mieszkańców miasta i olbrzymich strat materjalnych tak rozgoryczona, że nie wykluczone są wykroczenia przeciwko cudzoziemcom. Wielu Abisyńczyków, rannych w piątek, zmarło, wielu walczy ze śmiercią.

Nadchodzą wiadomości o tragicznym losie ludzi, dotkniętych bezpośrednio bombardowaniem. Pewna Abisynka, której bomba zniszczyła zupełnie dom, straciła czworo dzieci i odniosła straszliwe rany, które uczyniły z niej kalekę. Generał abisyński Wodajo został odłamkiem bomby raniony w szyję. skutkiem czego stracił mowę. Wśród rannych są przeważnie kobiety, dzieci i starzy, albo ułomni ludzie, którzy nie mogli uciekać.

Tragizm położenia powiększała okoliczność, iż podczas, gdy w Dessie opiekowali się rannymi lekarze, to w Gondarze i innych miejscowościach nie było zupełnie pomocy sanitarnej, skutkiem czego ranni przechodzili straszliwe katusze.

Nie będzie ataku na Makalle?

ADDIS ABEBA. Na południe od Makalle, gdzie przed paru dniami zaobserwowano gromadzenie się większych zastępów wojowników abisyńskich, obecnie widać już tylko drobne grupy zbrojnych Abisyńczyków. Czy oznacza to zaniechanie planu wielkiej kontrofensywy abisyńskiej na Makalle, trudno stwierdzić. Źródła niemieckie donoszą, że w Addis Abebie z godziny na godzinę oczekują rozpoczęcia wielkiej operacji strategicznej.

GENEWA. Rząd abisyński wystosował na ręce generalnego sekretarza Ligi Narodów Avenola oficjalny protest przeciw bombardowaniu z samolotów włoskich szpitali Czerwonego Krzyża w Dessie.

ADDIS ABEBA. Wojna włosko-abisyńska pociągnęła za sobą pierwszą ofiarę wśród dziennikarzy europejskich. Podczas bombardowania Dessie został ranny w nogę odłamkiem bomby korespondent agencji Havasa, Goyon.

RZYM. W sobotę na otwarciu sesji parlamentu włoskiego Mussolini wygłosił mowę, która ostatecznie obala nadzieje ugodowego zlikwidowania zatargu włosko abisyńskiego. Mimo to propozycje konkretne zostały wczoraj w Paryżu skonkretyzowane i przekazane do Rzymu, tak, aby Komitet Osiemnastu przed powzięciem decyzji w sprawie zakazu wywozu nafty był już poinformowany o wyniku akcji pojednawczej.

ADDIS ABEBA. Na wszystkich prawie frontach dochodzi do krwawych potyczek między oddziałami abisyńskiemi i włoskiemi. Zwłaszcza na południu, gdzie sytuacja wojsk włoskich jest b. ciężka, Abisyńczycy zadają im dotkliwe straty.

WASZYNGTON. W całej Ameryce panuje wielkie wzburzenie spowodu zbombardowania przez samoloty włoskie szpitala w Dessie.

Muzeum Józefa Piłsudskiego w Belwederze.

WARSZAWA. Na sobotniem posiedzeniu Rada Ministrów uchwaliła m. in. projekt ustawy o utworzeniu muzeum Józefa Piłsudskiego w Belwederze. Na mocy ustawy Belweder uznany zostaje za przybytek narodowy. Pałac Belwederski wraz z otaczającym go dziedzińcem i częścią parku będzie oddany w zarząd i wieczyste użytkowanie „Muzeum J. Piłsudskiego w Belwederze" z obowiązkiem pieczy nad niem i przechowaniem go dla potomności w stanie nienaruszonym. Opiekę i nadzór nad Muzeum Józefa Piłsudskiego w Belwederze sprawować będzie minister spraw wojskowych. Jego organem doradczym będzie rada muzeum. Podział parku Belwederskiego na część przeznaczoną dla muzeum oraz część, która przyłączona zostanie do parku Łazienkowskiego ustali prezes Rady Ministrów w porozumieniu z ministrem spraw wojskowych.

Sejm zakończył debaty ogólne.

Komisje sejmowe stanęły do pracy.

WARSZAWA W dalszym ciągu onegdajszego posiedzenia Sejmu przemawiało jeszcze szereg posłów. Omawiano nędzę wsi, sprawę redukcji mężatek, w obronie których stanęła pos. Pełczyńska, następnie ciężką sytuację ludzi pracy. Sytuacja rzemiosła i kupiectwa oraz reforma ubezpieczeń była również omawiana przez poszczególnych posłów.

Po wyczerpaniu kolejki mówców Sejm wybrał 30 członków komisji budżetowej i 21 członków komisji spraw zagranicznych.

Wczoraj obie komisje przystąpiły do pracy.

W komisji budżetowej na przewodniczącego wybrany został p. Byrka, na zastępców pp. Swidziński i Kamieński.

Po dokonaniu wyborów rozdzielono referaty.

Budżet Prezydenta Rzplitej objął p. Wojciechowski, Sejmu i Senatu — pos. Jedynak, Najw. Izby Kontroli — pos. Slaski, Prezydjum Rady Ministrów — pos. Wojciechowski, spraw zagranicznych — pos. Walewski, wojska — pos. Duch, spraw wewnętrznych — pos. Zdzisław Stroński, skarbu — pos. Hołyński, sprawiedliwości — pos. Sioda, przemysłu i handlu — pos. Sowiński, komunikacji — pos. Starzak, rolnictwa — pos. Kamieński, oświaty — pos. Pohomarski, opieki społecznej — pos. Tomaszkiewicz, poczty i telegrafu — pos. Sikorski, emerytury i renty — pos. Wagner, długów państwowych i monopoli — pos. Hutten-Czapski.

Fundusz kwaterunku wojskowego będzie referowany przy budżecie M. S. Wojsk., Fundusz Pracy — przy budżecie opieki społecznej.

Referentem generalnym budżetu został pos. Miedziński.

Pozatem komisja przydzieliła 3 projekty ustaw o kredytach podatkowych pos. Hołyńskiemu.

Następne posiedzenie komisji odbędzie się we wtorek.

Plenarne posiedzenie Sejmu wyznaczone zostało na piątek przyszłego tygodnia.

W komisji spraw zagranicznych na przewodniczącego wybrano wicemarszałka Schaetzla, na zastępcę pos. Tomaszkiewicza, na sekretarza p. Goetz Okocimskiego.

Rząd niemiecki liczy się z możliwością wybuchu niepokojów

LONDYN. Korespondent londyńskiej „Morning Post" donosi z Berlina, że przed kilku dniami odbyła się tamże tajna konferencja wysokich oficerów armji niemieckiej z oficerami policji, tudzież formacyj S. S. Konferencja toczyła się w budynku ministerstwa wojny, a przedmiotem jej były kroki, jakie mają być przedsięwzięte na wypadek niepokojów wśród ludności niemieckiej.

Na życzenie Reichswehry nie wzięli udziału w tych obradach oficerowie formacyj S. A., ponieważ w łonie ich panuje wielkie niezadowolenie, wobec czego nie można uważać tej formacji za całkiem pewną.

Przewodniczący tej konferencji pewien wysoki oficer niemiecki oświadczył, że życzeniem kierujących oficerów armji niemieckiej jest, aby w wypadku wybuchu niepokojów politycznych w Niemczech nie wzywano armji celem przywrócenia porządku. Jest bowiem możliwem, że w rozruchach tych braliby udział członkowie formacyj S A., wobec czego nie można wymagać od rekrutów, którzy jeszcze byli niedawno temu członkami tej formacji, aby występowali z bronią w ręku przeciwko towarzyszom swojej partji.

Wynikiem tej tajnej konferencji była decyzja, na mocy której stłumienie ewentualnych rozruchów w Niemczech byłoby zadaniem policji i oddziałów S. S.

Odznaczenie naukowe dla Prezydenta Rzeczypospolitej

POZNAŃ. Senat akademicki U. P. na wczorajszem uroczystem zebraniu zatwierdził uchwałę wydziału matematyczno-przyrodniczego, w sprawie nadania tytyłu dr. honoris causa Prezydentowi Rzplitej prof. Mościckiemu. W tej sprawie udaje się w najbliższych dniach do Warszawy rektor U. P. prof. Runge, który zwróci się do Prezydenta z prośbą o przyjęcie powyższej godności.

Wysokość djet poselskich i senatorskich.

WARSZAWA — Biuro Sejmu komunikuje: W związku z notatkami, jakie ukazały się w prasie, jakoby djety poselskie i senatorskie, wynoszące 976 zł. mies zostały obniżone tylko o 1 zł. należy wyjaśnić, że obniżone zostały znacznie więcej, mianowicie o 146.65 gr., w co wchodzi na Fundusz Pracy 10 zł. i na nadzwyczajny podatek od uposażeń 136 65 zł. Wobec tego posłowie i senatorowie otrzymują tylko 829.35 zł. miesięcznie.

Posiedzenie Senatu.

WARSZAWA. Marszałek Senatu p. Prystor zwołał plenarne posiedzenie Senatu na czwartek bieżącego tygodnia na godz. 12 w południe.

Koło rolników w Sejmie.

WARSZAWA. Onegdaj ukonstytuowało się na terenie Sejmu koło rolników. Koło to liczy 74 posłów.

Prezesem Koła został wybrany poseł gen. Żeligowski, wiceprezesem posłowie Długosz i Wróblewski, sekretarzem pos. Krzeczunowicz.

Prolongowanie umowy kontyngentowej z Grecją.

WARSZAWA. Prolongowana została umowa kontyngentowa między Polską a Grecją w sprawie wymiany towarowej między obu państwami w okresie do dnia 28 stycznia 1936 r.

Grecja zakupi w Polsce około 6 000 tonn węgla, wyroby metalowe i manufakturę Wzamian za to sprowadzone mają być do Polski greckie owoce suszone i tytoń.

Czesi rugują polskich kolejarzy.

MOR. OSTRAWA. — Na Sląsku za Olzą przeprowadzane są w dalszym ciągu bezwzględne i brutalne rugi kolejarzy polskich, przyznających się otwarcie do polskości lub posyłających swe dzieci do szkół polskich.

W ostatnich dniach 3-ch kolejarzy polskich, pracujących na dworcu kolejowym w Boguminie otrzymało dekrety przenoszące ich w głąb Czech w ciągu 3 dni. Kolejarze ci posiadali w rodzinnych miejscowościach własne domki, co powiększa jeszcze ich tragiczne położenie.

Również trzej kolejarze polscy ze Skrzeczowa i z Zablocia przeniesieni zostali do stacyj kolejowych poza Pragą.

Proces morderców ś.p. ministra Br. Pierackiego

Pobyt Maciejki, Łebeda i Hnatkiwskiej w Warszawie.

WARSZAWA. W sobotę na rozprawie o zamordowanie ś. p. ministra Pierackiego wrócił na ławę oskarżonych Jarosław Karpyneć, wydalony za niewłaściwe zachowanie na przeciąg dwu dni.

Na wstępie, przewodniczący zreferował Karpyncowi przebieg przewodu podczas jego nieobecności, poczem rozpoczęły się zeznania świadków. Na dzień ten wyznaczeni byli świadkowie z grupy warszawskiej.

Pierwszy staje przed pulpitem Błażej Żołądek, posługacz ze schroniska noclegowego, gdzie mieszkał przed dokonaniem zamachu Olszański - Maciejko. Świadek opisuje jak zgłosił się Olszański na nocleg.

Sąd okazuje świadkowi płaszcz i kapelusz zabójcy. Świadek stwierdza, że są zupełnie podobne do płaszcza i kapelusza, jakie nosił Olszański.

Następny świadek, zarządzająca schroniska noclegowego Behrowa przypomina sobie, iż Olszański zdeponował u niej 57 zł. i zamkniętą teczkę. Swiadek zwróciła uwagę na jego wygląd. W oczach miał jakiś przestrach.

Sw. Stanisław Trzciński, posterunkowy policji miał służbę zazwyczaj przed gmachem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych oraz przed lokalem, znajdującej się w pobliżu redakcji jednego z dzienników. Widział około 10-ciu razy osk. Łebeda, który wystawał po kilkanaście minut przed ministerstwem, przechadzał się i zaglądał przez bramę. Przed oknem wystawowem owego dziennika Łebed oglądał kilkakrotnie wystawione tam fotografje polskich mężów stanu.

Łebed i Hnatkiwska.

Sw. Janina Kalinowska, bibliotekarka z wypożyczalni książek zeznaje.

— W naszej wypożyczalni abonowała książki ta pani, która tu siedzi. Świadek wskazuje na Hnatkiwską. — Zapisana była na nazwisko Zarzeckiej. Razem z nią przychodził zwykle ten pan— mówi świadek wskazując na Łebeda. — Byli ze sobą na ty.

— Ostatnią książkę Łebed zwrócił 15-go czerwca, nie biorąc żadnej innej. Świadek rozpoznała Łebeda i Hnatkiwską w śledztwie zarówno z fotografji, jak i na konfrontacji.

Świadek Józefa Kuszewska była służącą u Emilji Kaszerowej, w okresie, gdy mieszkał u niej Łebed, występujący pod zmyślonem nazwiskiem Swaryczewskiego. Swaryczewski mieszkał tam od 15 maja do 15 czerwca ub. r.

Na pytanie przewodniczącego, czy wśród oskarżonych niema owego Swaryczewskiego.

Kuszewska pokazuje ręką na Łebeda. Kuszewska zeznaje dalej:

— W dzień zabójstwa ministra, lokator wyszedł rano i wrócił dopiero około godz. 6-ej wiecz. Był silnie zdenerwowany. Jak wychodził z łazienki, niosąc szklankę, wskutek drżenia rąk rozlał wodę. Słyszałam jak powiedział, do pani Glicensztajnowej (siostra gospodyni), że jest zdenerwowany, bo zabili ministra.

Na zapytanie przewodniczącego świadek odpowiada, że do Swaryczewskiego (Łebeda) przychodziła jakaś panienka. Miała to być jego narzeczona (Hnatkiwska). Świadek stwierdza na pytanie prokuratora, że Swaryczewski opuścił mieszkanie na kilka godzin przed zabójstwem min. Pierakiego i że od tego czasu więcej go nie widziała.

Świadek Luba Jarmolikówna zatrudniona była jako pokojówka u Wandy Szymańskiej w okresie, gdy mieszkała tam Hnatkiwska. Pamięć świadkowi obecnie nie dopisuje, więc sąd odczytał jej zeznania, złożone w śledztwie.

U Hnatkiwskiej bywał kilkakrotnie jakiś młody mężczyzna, blondyn. Pewnego dnia Hnatkiwska nie wróciła do mieszkania. Wyjechała nagle, nie uregulowawszy nawet należności za sprzątanie. Jarmolikówna podczas konfrontacji rozpoznała Łebeda, jako tego, który odwiedzał jej lokatorkę. Następnie rozpoznała kategorycznie Darję Hnatkiwską.

Poznaje ich również na ławie oskarżonych.

Następnym świadkiem jest właściciel biura wynajmu mieszkań „Polkomis" Jan Woszczatycki, za którego pośrednictwem Łebed i Hnatkiwska wynajęli mieszkania w Warszawie. Świadek poznał z fotografji Łebeda, owego mężczyznę, któremu wówczas wynajmował mieszkanie. Na żądanie przewodniczącego wskazał na ławie oskarżonych na parę rzekomych narzeczonych.

Jak Łebed szukał Maciejkę?

Sw. Aleksander Koczyk, kierowca taksówki, powołany został do ustalenia ważnej okoliczności, odnośnie oskarżonego Łebeda.

Świadek opowiada, że 15 czerwca 1934 r około godz. 16.30 stał ze swoim wozem na rogu Al. 3-go Maja i ul. Solec. W pewnej chwili z przeciwnej strony od chodnika ktoś otworzył drzwi taksówki. — Zobaczyłem — mówi świadek — jakiegoś człowieka w wieku dwudziestu kilku lat, który jak odniosłem wrażenie, śpieszył się bardzo, wpadł szybko do taksówki i kazał się wieźć na Tamkę 44. Dom pod tym numerem stoi naprzeciwko schodów, prowadzących na ul. Ordynacką. Zwróciłem wówczas uwagę, że na schodkach i w pobliżu stoi kilku policjantów i wywiadowców. Pasażer wysiadł i rozglądał się chwilę, patrząc w kierunku schodów. Dokąd potem poszedł nie wiem, bo zaraz odjechałem. W powrotnej drodze na postój kupiłem dodatek nadzwyczajny i dowiedziałem się o zbrodni. Zaraz nasunęło mi się podejrzenie, czy czasem ten zdenerwowany pasażer nie ma z zabójstwem coś wspólnego.

Po rysach twarzy i postawie poznałem go u sędziego śledczego na fotografji. Potem na konfrontacji wśród czterech mężczyzn, których mi okazano.

Osobnika tego poznaje świadek w siedzącym na ławie oskarżonych Łebedzie i wskazuje nań.

Z zeznań świadka Koczyka wynika, że Łebed oczekiwał na Maciejkę w miejscu, przez które prawdopodobnie Maciejko zamierzał uciekać. Sądzić należy, że Maciejko miał pierwotnie uciekać nie do bramy domu przy ul. Okólnik Nr. 5 a ale przez ogrody zakładu św. Kazimierza, łączące się z ogrodem szpitala Czerwonego Krzyża, lub przez schodki wdół do Solca. Łebed mniej więcej w godzinie zamachu znalazł się kolejno w dwuch miejscach prawdopodobnej ucieczki Maciejki, raz przy ul. Al. 3 go Maja, róg Solca, dokąd prowadzi wylot ul. Czerwonego Krzyża, łączącej się z tyłami ogrodów szpitala Czerwonego Krzyża, za drugim zaś razem u wylotu schodów. Na tem zakończono przesłuchanie świadków. Na zakończenie sobotniej rozprawy sąd ogłosił decyzję w sprawie wniosku o powtórne przesłuchanie post. Trzcińskiego, który widział kilkakrotnie Łebeda przed Min. Spraw Wewnętrznych Sąd wniosek uwzględnił i postanowił powołać posterunkowego Trzcińskiego na jeden z dni następnych.

Dziś w poniedziałek dalszy ciąg rozprawy.

Udaremniony zamach stanu w Estonji.

TALLIN. Wczorajszej nocy wykryty został w Tallinie spisek, zorganizowany przez b. kombatantów z generałem Larka i adw. Sirkem na czele.

Poza kombatantami należało do spisku kilku młodych oficerów oraz szereg osób z opozycji

Spiskowcy zamierzali obsadzić w południe teatr „Estonja", gdzie w tym czasie odbywał się kongres partji rządowej „Związek Ojczyzny", aresztować członków kongresu, ministrów, naczelnego wodza Laidonera i prezydenta republiki Paetsa.

Rząd obecny miał być zastąpiony przez nowy rząd pod kierownictwem Artura Sirka, przywódcy b kombatantów. Sirk przebywa obecnie w Finlandji, jako emigrant. W związku z wykryciem zamachu aresztowano 20 osób.

Mjr. Karpiński dobija do brzegów Europy.

WARSZAWA. Mjr. Karpiński, który wraz z mechanikiem Rogalskim podjął próbę lotu turystycznego do Australji wraca drogą morską do kraju.

Jak wiadomo, „Niebieski Ptak", na którym wystartował mjr. Karpiński startował do lotu, uległ w czasie lądowania w pobliżu Singapore poważnym uszkodzeniom. Na skutek decyzji Departamentu Aeronautyki, mjr. Karpiński nie kontynuował lotu, lecz udał się w drogę powrotną do kraju. Warto zaznaczyć, że fatalny wypadek spotkał mjr. Karpińskiego w kolicy, gdzie zginął lotnik australijski Smith.

Lotnik polski dobija już do brzegów Europy.

Mecz bokserski Warszawa — Hamburg 13:4!

Oczekiwany z ogromnem zainteresowaniem mecz bokserski między reprezentacją Hamburga a reprezentacji Warszawy, zakończył się sensacyjnem a w pełni zasłużonem zwycięstwem naszych pięściarzy w stosunku 12:4.

Morderstwo osadnika!

CHOJNICE. Onegdaj wieczorem w oberży Weilanda w Ogorzelinach zamordowany został osadnik Stanisław Gawkowski. Sprawców zabójstwa, których było 12, aresztowano. Gawkowskiego zamordowała bojówka niemiecka z zemsty za jego agresywne wystąpienia antysemickie.

Napad bojówki endeckiej na wiec P. P. S-u.

ŁÓDŹ. W sobotę wieczorem miał się odbyć przy ulicy Senatorskiej wiec P. P. S. C. K. W., na który przybył z Krakowa dr. Drobner. W trakcie przemówienia dr. Drobnera, na salę wdarła się bojówka endecka uzbrojona w laski, rury żelazne i kastety, która krzykami i tupaniem przerwała przemówienie. W związku z tem wywiązała się między bojówką endecką a milicją P. P. S bójka, w wyniku której kilkanaście osób zostało poturbowanych i lokal całkowicie zdemolowany. M. in. ciężko ranny został b. dyrektor K.K.O. w Łodzi Haneman, którego odwieziono do szpitala. Przybyła policja przeprowadziła dochodzenie i zatrzymała 7 osób.

Krwawa walka z bandytami.

WŁOCŁAWEK. — W czasie obławy policyjnej w miejscowości Koleje gm. Okalewo koło Rypina policjanci natknęli się na skraju wsi na dwóch od dawna poszukiwanych złodziei i bandytów Czesława Rucińskiego i Stanisława Lewandowskiego. Bandyci ukryli się za stodołą i zaczęli strzelać z rewolwerów do policjantów.

Następnie przedostali się do pobliskiego lasu, gdzie ukrywszy się za drzewami zaczęli znowu strzelać.

Po długotrwałej strzelaninie Ruciński wyczerpawszy zapas nabojów poddał się Lewandowskiego znaleziono za zwalonem drzewem nieprzytomnego z raną postrzałową twarzy i prawego przedramienia z naruszeniem kości. Rannego przewieziono do szpitala. Rucińskiego osadzono w więzieniu.

Znamienne przygotowania obronne Włoch.

MEDJOLAN. Włochy zarządziły ostatnio wycofanie trzech mieszanych dywizyj, stacjonujących dotychczas nad austrjacką granicą (Brennero, Bolzano), przenosząc je w okolicę Turynu (granica francuska) oraz w pobliżu portów Śródziemnego morza.

Zarządzenia te wchodzą w skład dalekoidących przygotowań obronnych, poczynionych ostatnio w całych Włoszech.

M. in. mieszkańcy trzech włoskich wojennych portów — Spezia, Taranto, Brindisi, zostali powiadomieni przez miejscowe władze, że na wypadek wybuchu wojny będą musieli w ciągu 24 godzin miasta te opuścić.

Poszczególne dyrekcje kolejowe w porozumieniu z oddziałami wojsk samochodowych opracowały już rozkłady pociągów i autokolumn, mających ewakuować ludność zagrożonych miast.

Tymczasem rozszerza się coraz bardziej stosowanie „przeciwsankcyj".

Wykluczono z wszystkich teatralnych programów utwory autorów obywateli państw sankcyjnych.

Pierwszemi ofiarami tego zarządzenia padły goszczące w Turynie polskie tancerki z zespołu p. Wysockiej, którym odmówiono zezwolenia na dalsze występy we Włoszech.

Do normalnych przeciwsankcyj należy też zmiana nazw ulic.

We wszystkich miastach trzy razy na tydzień przeprowadzają wozy Czerwonego Krzyża zbiórkę starego żelaziwa, (nawet użytych piór), szmat i skrawków papieru.

Dni tych zbiórek, poświęcone poszukiwaniu strychów, nazwano „giornate di solaio" (dni strychowe).

WIEDEŃ. Libja jest przygotowana na wszelkie ewentualności.

Marsz. Balbo, gubernator Libji, poczynił już wszystkie przygotowania na wypadek zbrojnego konfliktu pomiędzy Włochami i Anglją.

Włochy wybudowały już olbrzymiej długości szosę prowadzącą z Trypolisu do granicy egipskiej i posiadającą niezwykle ważne znaczenie strategiczne

W Libji skoncentrowanych jest dotychczas 62 000 żołnierzy oraz wielkie ilości samolotów. Poza tem zorganizował marsz. Baldo specjalny korpus jeźdźców włoskich na wielbłądach.

Rozwiązanie socjalistycznego związku zawodowego w Gdańsku.

GDAŃSK. Prezydent policji zarządził rozwiązanie socjalistycznego związku zawodowego robotników. W godzinach południowych policja wkroczyła do lokalu związku i skonfiskowała znajdujące się tam akty. Związek socjalistyczny w ostatnich miesiącach pod wpływem pewnego zmniejszenia się autorytetu partji narodowo-socjalistycznej wśród ludności, ujawnił tendencje rozwojowe. Ostatnio liczba jego członków wynosiła około 9 tys. osób.

Kapitulacja Nankinu?

PEKIN. Minister wojny gen. Ho-Ying-Czin zawarł zasadnicze porozumienie z dowódcą wojsk chińskich w Pekinie i Tientsinie gen. Sung-Cze-Yuanem w sprawie autonomji Chin północnych.

Na czele rządu autonomicznego, w którego skład wchodzą najwybitniejsi przedstawiciele ruchu autonomicznego, stanie gen. Sang-Cze-Yuan, Nankin wy raził nawet zgodę na specjalny reżim finasowy Chin północnych, na współpracę między Chinami, Japonją i Man dżu-Kuo oraz na układ wojskowy mię dzy temi trzema państwami.

Wolą rozwód, niż wyjazd na stałe do Niemiec.

KOWNO. Do sądów litewskich wpłynęły skargi rozwodowe dwudziestu Litwinek. Wszystkie skargi umotywowane są tem, że zainteresowane nie chcą wy jechać ze swymi małżonkami na stałe do Niemiec.

Chodzi tu o Niemców, obywateli Rzeszy, którzy muszą obecnie opuścić Litwę, zgodnie z nowem rozporządzeniem w sprawie prawa pracy specjalistów-cudzoziemców. Żony ich, Litwinki, odmawiają jednak kategorycznie udania się na stałe do Rzeszy, twierdząc, że wolą rozwieść się z mężami, niż zamieszkać w Niemczech.

Groźba strajku górników w Anglji.

LONDYN. Komitet wykonawczy federacji górników poinformował ministra górników, że propozycje właścicieli kopalń nie mogą być rozważane jako dostateczna podstawa rokowań. Komitet domaga się od ministra kontynuowania rokowań.

Zwołanie zjazdu delegatów unij górniczych na 18 bm. komitet uważa za dowód pogorszenia się sytuacji. Jeżeli rokowania nie zostaną zakończone do tego czasu, to spodziewany jest strajk górników.

Krwawe rozruchy na Krecie.

ATENY. Na Krecie wybuchły onegdaj w nocy znów krwawe starcia między t. zw. venizelistami a ich przeciwnikami. Powodem zajść stała się uroczystość, urządzona przez venizelistów z okazji powrotu gen. Platsirasa, który jak wiadomo, skazany został na banicję za udział w powstaniu, a po powrocie króla skorzystał z amnestji.

Podczas strzelaniny jedna osoba została zabita, kilkanaście odniosło rany. Również w innych miejscowościach Grecji doszło do zamieszek między zwolennikami Venizelosa a przeciwnika politycznymi.

W kilku wierszach.

— Francuska Izba Deputowanych uchwaliła na wniosek rządu rozwiązanie wszystkich lig bojowych we Francji.

— W Kairze doszło wczoraj znów do rozruchów, w wyniku których zabitych zostało kilka osób, a kilkunastu ranych.

— Na pokładzie parowca włoskiego „Corona Ferrea", który zarzucił kotwicę przy wyspach Książęcych, wybuchł bunt załogi. Kapitan był zmuszony zwrócić się o pomoc policji morskiej. Okręt został skierowany do portu w Stambule.

— Istniejące na Śląsku za Olzą uzbrojone bojówki poszczególnych czeskich stronnictw politycznych dopuszczają się obecnie szeregu wykroczeń wobec ludności polskiej.

— Nad całą Anglją zawisła wczoraj gęsta mgła. W Londynie było tak ciemno, że wschód słońca przeszedł niemal niepostrzeżenie i przez cały dzień płonęły latarnie.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Wtorek 10 grudnia. NMP. Loretańskiej
Wschód słońca o g. 7,33. Zachód o g. 15.40.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z poniedziałku na wtorek: Stary Rynek, Siedmiu Kamienic.
W nocy z wtorku na środę: III Aleja, Oszutowicza.

Zbiórka ofiar na uczczenie pamięci Marszałka Piłsudskiego. W tych dniach w lokalu Banku Polskiego pod przewodnictwem dyrektora Baranowskiego odbyło się posiedzenie sekcji finansowej komitetu uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Po krótkiej dyskusji postanowiono powołać do życia na terenie całego miasta i pow. lokalne komit. zbiórki, przyczem będzie podzielone na okręgi, podział zaś powiatu odpowiadać będzie ściśle podziałowi na gminy i gromady.

Na czele akcji zbiórkowej staną specjalnie do tego upoważnieni mężowie zaufania, pieniądze zaś, uzyskane ze zbiórki, będą skierowane za pośrednictwem wojewódzkiego komitetu do Naczelnego Komitetu uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, który w swoim czasie poweźmie ostateczną decyzję w sprawie budowy pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego w Częstochowie i wrazie zatwierdzenia projektu asygnuje środki na pomnik.

Nowy rozkład jazdy. Od dnia 14 b.m. wchodzi w życie nowy zimowy rozkład jazdy pociągów z ważnością do dnia 14 maja 1936 r. W ten sposób zaniechano projektowanej początkowo cztero kwotnej zmiany.

W związku z dalszą akcją oszczędnościową wprowadzono dość dużą redukcję pociągów pasażerskich, natomiast na okres właściwego sezonu zimowego wprowadzono specjalne pociągi weekendowe i narciarskie, umożliwiające po dróżnym spędzanie dni świątecznych w górach i na terenach narciarskich. W soboty i dni przedświąteczne będą kursować do Zakopanego, Żwardonia, Worochty i Sławska pozpośrednie wagony III-ej klasy z miejscami do leżenia.

Skasowanie pewnej ilości pociągów odbija się dość znacznie na dogodności połączeń, zwłaszcza na bocznych linjach kolejowych.

Na okres świąt Bożego Narodzenia i urlopów zimowych wprowadzono wzorem lat ubiegłych liczne pociągi dodatkowe, które będą kursować do dnia 21 b. m. do 6.I.1936 roku do Krakowa, Katowic, Zwardonia, Zakopanego, Krynicy, Worochty itd.

Kiedy Polki wychodzące zamąż nie tracą obywatelstwa polskiego. Ministerstwo Spraw Wewn. ogłosiło wyjaśnienie przepisów o utracie obywatelstwa polskiego. W praktyce władz administracyjnych nasunęły się liczne wątpliwości, w jakich wypadkach utrata obywatelstwa następuje w razie wstąpienia w związki małżeńskie cudzoziemca.

M. S. W. zwraca uwagę, iż zamążpójście powoduje utratę obywatelstwa polskiego tylko wówczas, o ile w myśl praw Państwa małżonka, zawarcie związku jest równoznaczne z nabyciem obcego obywatelstwa przez żonę.

Stąd też Polki, wychodzące zamąż za bezpaństwowców i t. p. obywatelstwa polskiego nie tracą.

To samo dotyczy zawarcia związków małżeńskich z obywatelami Sowietów i Stanów Zjednoczonych, gdyż państwa te uzależniają nabycie obywatelstwa przez kobiety, wychodzące za mąż w drodze osobnych aktów.

Projekt ustawy o paszportach zagranicznych. Jak się dowiadujemy Ministerstwo Spraw Wewnętrznych opracowało i rozesłało zainteresowanym resortom do uzgodnienia projekt ustawy o paszportach. Projekt dąży do skomasowania w jedną systematyczną całość przepisów o paszportach zagranicznych, upraszczając zarazem tryb postępowania przez zniesienie dualizmu między władzami administracji ogólnej i władzami skarbowemi.

Projekt stoi na stanowisku, iż każda osoba zarówno przy opuszczaniu obszaru Rzplitej, jak i w drodze powrotnej obowiązana jest posiadać ważny paszport, wystawiony przez właściwą władzę. Wzór, treść i cena paszportów mają być ustalone przez przez rozporządzenia wykonawcze.

Projekt rozróżnia: 1) paszporty zwyczajne (jednoosobowe, rodzinne, 2) paszporty służbowe, 3) paszporty dyplomatyczne i 4) paszporty zbiorowe. Co się tyczy wysokości opłaty paszportowej, to ma być ona uzależniona od czasu ważności paszportu, przyczem za podstawę obliczeniową mają być brane okresy miesięczne. Będzie to zasadniczą inowacją w stosunku do obecnego stanu rzeczy.

Zieleniec na Ostatnim Groszu i sprawa baraków miejskich. W najbliższych dniach kolegjum Zarządu Miejskiego rozważy sprawę urządzenia Zieleńca na Ostatnim Groszu koło fabryki „Częstochowianka" oraz kupna, wzgląd nie wydzierżawienia od Skarbu Państwa baraków pojagliczych na Stradomiu, w których obecnie mieszczą się baraki dla bezdomnych. Budynki te wzniesione podczas wojny przez niemieckie władze okupacyjne, następnie przeszły na własność państwa i w ciągu ubiegłych kilkunastu lat otrzymy wały różne przeznaczenia. Oszacowane one zostały na przeszło 18 tysięcy złotych.

Pokaz pieczenia pierniczków dla dzieci. Na skutek dużego zainteresowania wśród matek pokaz p. n. „Sami pieczemy pierniczki na Święta" dla człopców i dziewczynek od lat 6 do 14 zostanie powtórzony w dzisiejszy poniedziałek, o godz 16 ej, w lokalu Tyżeg ku Pań Domu, ul. Kilińskiego 13. Zapisy dzieci przyjmuje się przed pokazem.

Z Teatru Kameralnego.

Dziś i codziennie o godz. 8 ej wieczorem poemat dramatyczny Juljusza Słowackiego „Kordjan" z Eugenjuszem Dobrowolskim w roli głównej.

Wypadek artystki Teatru Miejskiego. Przed kilku dniami artystka Miejskiego Teatru Kameralnego p. Tomaszewska uległa przykremu wypadkowi. P. Tomaszewska, przechodząc ulicą Jasnogórską, potknęła się i uległa zwichnięciu nogi.

Wypadek artystki grającej jedną z głównych ról w „Szesnastolatce", a m. rolę młodszej siostry tytułowej bohaterki sztuki, postawił dyrekcję teatru w konieczności natychmiastowego obsadzenia wakującej roli. W obliczu wytworzonej sytuacji dyrekcja, celem uniknięcia zmian w zgóry ułożonym repertuarze na sobotę zaangażowała p. Zeliską z Teatru Narodowego w Warszawie, a na niedzielę p. Rossocką z teatru lwowskiego.

Obydwie artystki grały wyśmienicie, doznając na scenie naszego teatru zasłużonych owacyj ze strony licznie zebranej publiczności.

Auto stoczyło się do rowu. Na ul. Warszawskiej, koło wylotu ul. Cmentarnej, wydarzył się wypadek, który tylko szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie pociągnął za sobą tragicznych następstw.

Ulicą tą przejechało auto ciężarowe ze Śląska. W pewnej chwili na drodze pędzącego auta znalazło się dwoje dzieci z pobliskiego domu, które nie zauważywszy zbliżającego się samochodu usiłowały przedostać się na drugą stronę jezdni.

Kierowca wozu nie stracił przytomności i w ostatniej chwili zdołał skręcić w bok unikając najechania. Dzieci ocalały, samochód jednak stoczył się do przydrożnego rowu i został poważnie uszkodzony.

Bezrobotnych nie wolno eksmitować!

Ministerstwo Sprawiedliwości wydało do wszystkich sądów niezmiernie doniosły okólnik, wyjaśniający przepisy zmienionej ustawy o ochronie lokatorów, które weszły w życie.

Okólnik podnosi, że przy zmianie przepisów ustawy dotyczącej moratorjum mieszkaniowego dla bezrobotnych szło o usunięcie potrzeby wydawania odrębnych aktów moratoryjnych. Z tego powodu art. 23 wymienionej ustawy wprowadza moratorjum mieszkaniowe na czas nieograniczony dla mieszkań jedno dwu pokojowych, jeżeli orzeczono eksmisję spowodu ciężkiego położenia gospodarczego lokatora (bezrobocie).

Wyjątkowy ten przepis uzasadniony bezrobociem lokatorów małych mieszkań nie pozbawia wynajmującego prawa żądania uchylenia moratorjum w tych przypadkach, gdy lokator ma pracę.

Amnestja dla przestępców politycznych i kryminalnych.

Rada Ministrów uchwaliła projekt ustawy o amnestji, który w najbliższych dniach przesłany zostanie Sejmowi. Amnestja ma upamiętnić wprowadzenie w życie nowej Ustawy Konstytucyjnej Szeroko potraktowana projekt złagodzenia kar za przestępstwa kryminalne i polityczne, popełnione przed dniem 11 listopada rb.

Projekt amnestji traktuje bardziej liberalne t. zw. przestępców politycznych aniżeli przestępców kryminalnych. Kary za t zw. przestępstwa polityczne nieprzekraczające 1 go roku więzienia, zostaną całkowicie darowane, kary od 1 go do 5-ciu lat więzienia, zostaną zmdiejszone do połowy, a kary od 5 ciu do 10 ciu lat więzienia — zmniejszono o jedną trzecią.

Kary za przestępstwa natury kryminalnie nieprzekraczające 6 miesięcy więzienia darowane będą całkowicie, kary od 6 miesięcy do 3 lat więzienia zmniejszone zostaną do połowy, a od 3 ch do 5 ciu lat więzienia — o jedną trzecią.

Spod działania amnestji wyjęte zostaną przestępstwa przeciwko głosowaniu w sprawach publicznych, fałszerstwa pieniędzy, papierów wartościowych, znaków urzędowych i narzędzi mierniczych, stręczenia do nierządu i ciągnienia zysków z nierządu drugiej osoby, znieslawienia popełnione w treści druku.

Również wyjęte są spod dobrodziejstwa amnestji przestępstwa popełnione na szkodę skarbu państwa, samorządów, instytucyj prawa publicznego, przedsiębiorstw państwowych i samorządowych, jak również wszelkich organizacyj, działających z udziałem finansowym skarbu państwa, albo korzystających z jego gwarancji lub pomocy finansowej — jeżeli przestępstwo takie popełnił funkcjonarjusz urzędu państwowego, wojskowy, albo osoba pozostająca w służbie w jednej z wymienionych instytucyj. Ponadto spod działania amnestji wyjęte zostają wykroczenia z art 51 prawa czekowego (wystowianie czeków bez pokrycia), oraz zbrodnie i występki przeciwko bezpieczeństwu Państwa.

Amnestja nie stosuje się do przestępców, którzy uchylili się od wymiaru sprawiedliwości.

Nie likwidować, lecz rozszerzyć!
Źle pojęta oszczędność.

U licha: od nieuków nam wymyślają, od bezcenzusowych kongresowiaków z pogardliwością osobliwą, jako, że to u nas doktorów wszelakich mało jest, a dużo ludzi bylejakich, co to papierkiem swej uczoności wykazać nie potrafią.

Ano, dobrze. Czoła przed dyplomami chylimy, choć zdanie o uczoności i nieuczoności własne i wyrobione doświadczeniami potwierdzone mamy.

Trudno, myśmy pod zaborem rosyjskim w ciężkim trudzie, w walce znojnej polskości zarzewie niecili nie w szkołach legalnych i nie w uczelniach wyższych, jeno w podziemiach konspiracji, za język ojczysty życiem i więzieniem płacąc.

Trudno, dyplomów nie mamy zadużo, ani ojcowie nasi, którzy spuściznę polskości i ducha narodowego przebogaty dar nam ostawili, ani my pokolenie woj ny, którzyśmy w mundurach szkolnych, z pierwszych często gimnazjalnych klas do Legjonów szli, i pod Lwów i na Śląsk...

My wiemy, że nas to i ojców naszych nie tłumaczy, że dyplom zdobyty nawet nieuka chroni — my to rozumiemy, zdajemy sobie z tego sprawę i na własnej skórze tego doświadczamy.

I właśnie dlatego uchronić przed tem dzieci nasze pragniemy.

Owszem: z całym entuzjazmem stwierdzamy, że Rząd kaganiec oświaty dzierży wysoko nad narodem, że dzięki temu dzieci nasze wyrosną na dzielnych i mądrych ludzi — mądrych bez względu na dyplomy. Dlatego, jeżeli chodzi o ofiarność na rzecz szkolnictwa i oświaty społeczeństwo wykazuje ofiarność wyrozumiałą i świadomą ważkość celów.

Ale:

Istnieje, podobno, projekt, ze względów oszczędnościowych, zlikwidowania Wydziału Oświaty i Kultury w Magistracie m. Częstochowy.

Bagatela: 130 tysięcy ludności, około 23 tysiące młodzieży szkolnej, bodajże pięćdziesiąt kilka szkół początkowych powszechnych, 24 zakłady naukowe średnie, ogólnokształcące i zawodowe i 6 szkół dokształcających...

A ponadto:

Miasto przecież nie pipidówkowe, jeno reprezentacyjne; stolica Polski katolickiej, ośrodek turystyczny i ośrodek ruchu pątniczego, zamykającego się w cyfrze około 1 i pół miljona ludzi, przybywających w ciągu roku do naszego miasta.

I nagle: likwidujemy Wydział miejski Kultury i Oświaty! Czyż mamy wracać do okresu, w którym pod nazwą wydziału kultury i oświaty rozumiało się reperacje pieców, zaprawianie szyb w szkolnych oknach i dostarczanie szkołom węgla i oświecanie miasta elektrycznością?

My rozumiemy tragiczną konieczność czynienia oszczędności, ale oszczędność na oświacie i kulturze zrozumieć nie możemy. Raczej przeciwnie: uważamy, że właśnie dziś i szczególnie dziś, w okresie nędzy wyjątkowej, kiedy rzesza robotnicza głoduje, kiedy ich dzieciarnia pozbawiona jest najprymitywniejszych potrzeb — że właśnie teraz przed Wydziałem Kultury i Oświaty stoją wielkie zadania, przeogromne cele, w których zamyka się udział miasta w opiece nad dziatwą szkolną szerokich rzesz robotniczych i bezrobotnych.

Bo właśnie teraz, jak nigdy przedtem, dziatwa szkolna, ta pokrzywdzona przez kryzys, ta maltretowana, nędzarna i pożałowania najwyższego godna, doma ga się troskliwej opieki i najwydatniejszej pomocy.

Te zadania spełnić musi właśnie Wydział Oświaty i Kultury zarządu miejskiego.

Nie likwidować więc, ale rozszerzyć tego wydziału działalność, powierzając mu nietylko opiekę nad młodzieżą szkolną, ale i opiekę nad młodzieżą, która opuszczając mury szkolne, dławi się w uściskach deprawującego młode pokolenie bezrobocia. W okresie zimy młodzież ta winna mieć zapewnioną opiekę świetlicową.

Dramatyczna walka o dziecko.

W ubiegłym tygodniu przed miejscowym Sądem Okręgowym toczyła się ciekawa sprawa o porwanie dziecka.

Czytelnik, przyzwyczajony do amerykańskich porwań, dokonywanych zazwyczaj z niskich pobudek chęci zysku i w danym wypadku spodziewający się czegoś podobnego, doznał zupełnego zawodu. Dzieje bowiem 6-letniego Józefa Wardęgi, dwukrotnie porwanego przez bliskich krewnych, to historja w zupełnie swojskim stylu, mająca swe źródło w odmiennych pobudkach.

Przed sądem stanęli Anna Cieślik oraz córka jej również Anna i syn Eugenjusz, zamieszkali w Olkuszu, a oskarżeni o to, że w dniu 18 czerwca 1933 r. porwali na ulicy Józefa Wardęgę, syna Władysława Wardęgi.

Władysław Wardęga jest, można powiedzieć, dwukrotnym zięciem starej Cieślikowej, gdyż po śmierci pierwszej swej żony, z domu Cieślikównej, ożenił się również z Cieślikówną, siostrą zmarłej a córką oskarżonej Anny.

Józef Wardęga jest dzieckiem z tego pierwszego małżeństwa.

Po śmierci córki Anna Cieślikowa matka przedsięwzięła wraz z synem i córką wyprawę do Wolbromia i po raz pierwszy porwała dzieciaka. Działo to się w roku 1931. Sąd Okręgowy w Sosnowcu skazał Annę Cieślik — matkę oraz oboje jej dzieci na karę po 6 miesięcy więzienia, lecz ze względu na motywy przestępstwa wykonanie wyroku zawiesił.

W międzyczasie Władysław Wardęga sprowadził się z Wolbromia do Częstochowy i zamieszkał na ulicy Tartakowej, gdzie nastąpiło powtórne porwanie.

Z ramienia poszkodowanego Władysława Wardęgi powództwo w wysokości symbolicznej złotówki tytułem wynagrodzenia za cierpienia moralne popierał mec. Hassenfeld.

Oskarżona stara Cieślikowa do winy się nie przyznała, twierdząc, że nie brała udziału w porwaniu dziecka. Natomiast pozostali oskarżeni usiłowali bronić się tem, że Władysław Wardęga źle się obchodził z dzieciakiem i że jedynym motywem porwania była chęć zapewnienia dziecku należytej opieki.

Sąd Annę Cieślikowę - matkę w braku dowodów winy uniewinnił, pozostałych zaś oskarżonych skazał na karę po 2 miesiące więzienia.

Obłąkany sołtys zdefraudował 1.900 złotych.
Skarb Państwa domaga się zwrotu przywłaszczonej sumy od rodziny obłąkanego.

We wsi Kusięta (gm. Olsztyn) odbyły się w roku 1927 wybory sołtysa. Ludność wybrała sołtysem jednego z poważniejszych gospodarzy, Jana Kimlę, który cieszył się wielkiem zaufaniem mieszkańców.

Na stanowisku tem pozostawał Kimla do roku 1930. Przez dłuższy czas spełniał swe obowiązki bez zarzutu. Sytuacja jednak uległa zmianie w drugiej połowie 1929 r., gdy na dom Kimli dokonano napadu rabunkowego. Widok wkraczających do mieszkania bandytów tak podziałał na Kimlę, że od tego czasu począł on zdradzać objawy choroby umysłowej.

Ludność wsi zauważyła nienormalne zgoła postępowanie swego sołtysa, który dopuszczał się różnych zgoła niezrozumiałych wybryków. Początkowo nie przywiązywano do tego większej wagi, gdy jednak Kimla coraz dziwniejszych począł dopuszczać się wykroczeń—mieszkańcy Kusiąt wystąpili do władz z petycją, domagając się usunięcia obłąkanego sołtysa, co też wkrótce nastąpiło.

Gdy nowy sołtys obejmował urzędowanie, okazało się,że z pieniędzy ściągniętych przez Kimlę od ludności z tytułu podatków, brak kwoty 1 900 zł. W następstwie tego Kimla został pociągnięty do odpowiedzialności karnej za sprzeniewierzenie, dochodzenie jednak umorzono, albowiem badania psychjatryczne Kimli wykazało, że jest on obłąkany.

Wobec umorzenia sprawy przeciwko Kimli, Prokuratorja Skarbu Państwa wystąpiła do sądu okręgowego z powództwem przeciwko rodzinie obłąkanego, domagając się zasądzenia od niej na rzecz Skarbu Państwa, zdefraudowanej przez Kimlę kwoty (1.900 zł.). Powództwo to Prokuratorja Skarbu Państwa uzasadniała tem, że pieniądze, zdefraudowane przez Kimlę, użyte zostały na potrzeby gospodarstwa, znajdującego się w posiadaniu rodziny obłąkanego ekssołtysa.

Onegdaj sprawa ta znalazła się na wokandzie sądu okręgowego. Kompletowi sądzącemu przewodniczył wiceprezes Keller, protokuł posiedzenia prowadził apl. sąd. Goldwasser.

Na rozprawie rodzina Komli broniła się tem, że nie może ponosić odpowiedzialności za czyny obłąkanego.

Sąd uwzględnił powództwo Skarbu Państwa.

Na pomoc dla wdów i sierot po poległych policjantach. We wtorek, dnia 10 bm. od godz. 15 do 17-ej w kinie „Stylowy" wyświetlany będzie piękny film „Szanghaj". Cały czysty dochód przeznaczony został na wdowy i sieroty po poległych policjantach.

Ze względu na podniosły cel seansu spodziewać się należy, że publiczność tłumnie przybędzie do kina, manifestując w ten sposób współczucie dla ofiar poległych na posterunku żołnierzy granatowej „armji.

Spłoszony koń wpadł z dorożką na drzewo. Przed jednym z domów przy ul. Curie-Skłodowskiej stała dorożka konna Nr. 56, zaprzężona w jednego konia. W pewnej chwili wiatr uniósł wgórę leżącą na ziemi gazetę. Unosząca się w powietrzu gazeta tak przestraszyła konia, że rzucił się w stronę Alei Kościuszki, ciągnąc dorożkę za sobą. Koń biegł jak szalony i straciwszy orjentację wpadł z pojazdem na drzewo. Siłą zderzenia pojazd został rozbity. Koń nie odniósł szwanku.

Nieszczęśliwy wypadek kolejarza. W dniu 7 bm. o godz. 15 m. 10 spinacz wagonów Garus Franciszek, zam. przy ul. Łukasińskiego Nr. 35, w czasie wskakiwania do pociągu towarowego, pośliznął się i upadł na ziemię, doznając złamania prawej dolnej kończyny, w okolicy golenia.

Za ucieczkę ze szpitala. W dniu 7 września 1934 r. 28 letnia Florentyna Gieroń w godzinie obiadowej niespostrzeżenie zbiegła ze szpitala chorób wenerycznych przy ulicy Wieluńskiej, gdzie znajdowała się na przymusowej kuracji. Sąd Grodzki za tę ucieczkę skazał ją na 1 miesiąc aresztu. Od wyroku tego skazana odwołała się do Sądu Okręgowego, który wyrok sądu I-ej instancji zatwierdził.

Kradzież z pociągu. Mieszkaniec wsi Długi Kąt 31-letni Bronisław Janik w dniu 13 grudnia 1933 r. pomiędzy stacjami Wręczyce — Herby Nowe dokonał zapomocą zerwania plomby zuchwałej kradzieży z będącego w biegu z pociągu. Na bogaty łup zuchwałego złodzieja złożyły się 1 skrzynia okuć meblowych, 2 skrzynie makaronu, worek przewodów elektrycznych itd.

Sąd grodzki skazał Janika za kradzież na 1 rok więzienia. Skazany zapelował do sądu okręg. który karę mu zmniejszył do 6 miesięcy więzienia.

Z RADOMSKA.

— Oszustka z Piotrkowa na wy stępach w Radomsku. W dniu 5 tym b. m. do składu materjałów bławatnych p. Kaliszczyka przybyła, jak się później okazało, Marja Łęgowska, mieszkanka Piotrkowa, która kupiła towaru za 2 zł., płacąc 20 złotówką. Gdy jej wydano resztę, 10 zł. momentalnie ukryła i zażądała powtórnie 10 zł.

Zawezwany policjant po przeprowadzeniu rewizji znalazł u Łęgowskiej ukryte 10 zł.

Policja sporządziła na oszustkę akt oskarżenia.

Do akt Nr. Km. 691/1935 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru II-go J. Solarczyk zamieszkały w Częstochowie przy ulicy Kilińskiego № 30, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 18 grudnia 1935 roku, od g. 10 rano, odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, w Częstochowie przy ul. Panny Narji Nr. 16, składających się z kontuaru, 4 foteli, stolika, lustra, 4 lamp, 2 futer, marynarki kreciej, marynarki cielakowej, 4-ch czapek karakułowych, czapki fokowej, 2 luster, 10 skórek zajęczych i 4 lisów oszacowanych na łączną sumę 2065 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym

Częstochowa, dnia 2 grudnia 1935 r.
Komornik J. Solarczyk.

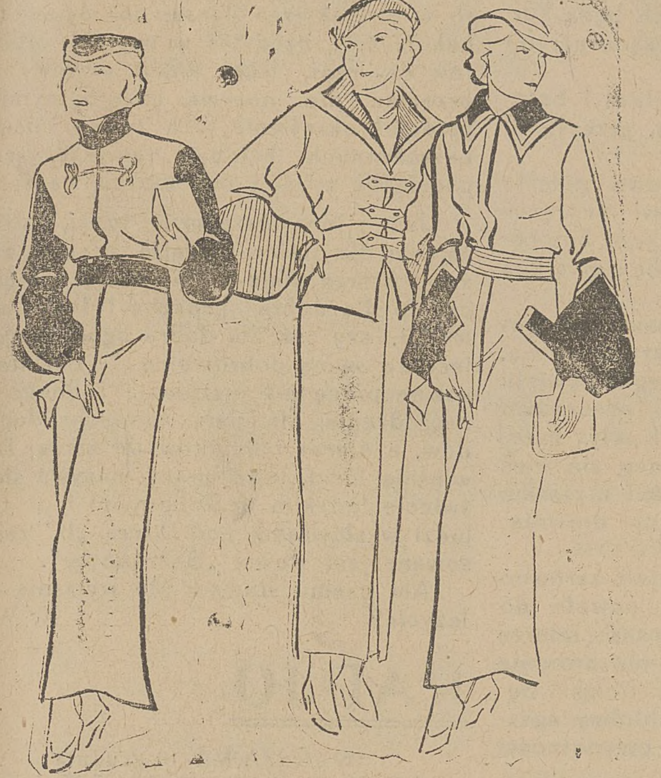
Do akt Nr. Km. 1026/1935 r.

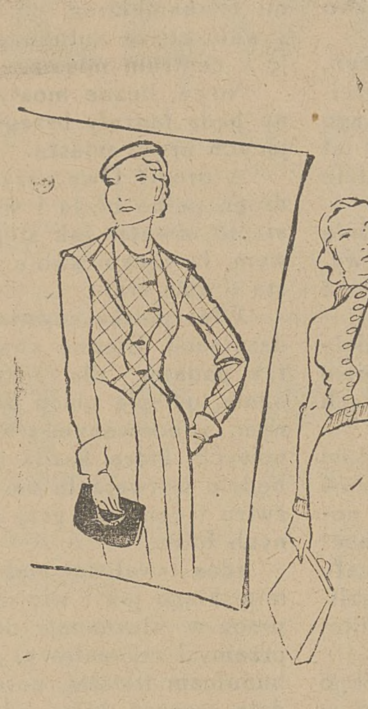
Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru II-go Józef Solarczyk zam. w Częstochowie przy ul. Kilińskiego Nr. 30, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 18 grudnia 1935 roku, od godziny 10 rano odbędzie się publiczna licytacja ruchomości w Częstochowie przy ul. Piłsudskiego Nr. 21, składających się z pianina, kredensu dębowego, zegaru, szafy, kozetki, kredensu kuchennego, 2 kwietnikkw, szafki pod radjo, stołu dębowego, 6 krzeseł, żyrandola, firanek, biurka, toaletki, ampli nocnej i psa wilka, oszacowanych na łączną sumę 1395 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 2 grudnia 1935 r.
Komornik J. Solarczyk.

SŁOWO KOBIECE.







1. I na sukniach widać futro jako przybranie. Np skromna suknia w odcieniu) dojrzałych pomidorów nabiera nieprzeciętnego; charakteru dzięki szerokim rękawom i kołnierzowi z płaskiego bronzowego futra. Obok kostjum z bronzowego sukna, przybrany bronzowym aksamitem. Również z sukna zrobiony jest płaszcz kryty zapinany. Kołnierz oraz dolna partja rękawów z sealskinów wzgl. z aksamitu.

2. Pullovery i kamizelki są nieodzowne w zimowej porze. Ładny sweterek z bronzowej włóczki, robiony na drutach odda usługi zarówno pani domu, jak kobiecie pracującej zawodowo. Tak samo przydatne są obie kamizelki bez rękawów. Z gładkiej materji zrobiona kamizelka ma krótki szosik i stebnowane kanty. Jeśli natomiast jest uszyta z materji w kratę, polecamy raczej prosty krój z szwami, imitującemi wsadkę i z małemi klapkami.

3. Futro jako przybranie widzimy nietylko na płaszczach, ale i na sukniach, jako chętnie noszoną ozdobę. Oprócz krótkich i półdługich pelerynek z futra modne są „ruloniki" futrzane, okalające kołnierze i rękawy. Bardzo oryginalne są duże guzy z futra i futrzane klamry do pasków, oprawne w metal. Ulubiony zarękawek, ukrywający w sobie zarazem torebkę, można zrobić z imitacji skóry zamszowej i futra, przypominającego perskie baranki dzięki krętym włosom. Do tego stosowne są wytworne rękawiczki zamszowe, albo też kombinowane z zamszowej skórki i z aksamitu.

Wieczorny strój pani.

Przezorna pani już zawczasu myśli o karnawałowym stroju. To też spokojnie może obmyśleć wszystkie szczegóły, żeby całość wypadła efektownie, elegancko i żeby przyczyniła się do dobrego samopoczucia, pierwsze o warunku powodzenia. Bo rzecz, zrozumiała, że każda pani chce mieć powodzenie, podobać się, może zobaczyć czyjeś serce.

Nic więc dziwnego, że ten „bojowy rynsztunek" musi być obmyślony ze szczególną starannością.

Więc przedewszystkiem suknia.. Crepe satin, tafta, welur, to materjały na wieczorową toaletę. Koronka owszem, bardzo modna, tylko bardzo droga. Lama już jest mniej modna niż w latach ubiegłych z czego panie mogą być tylko zadowolone, gdyż prawdziwa lama kosztowała drogo.

Modnem przybraniem wieczorowej toalety jest futro. Przedewszystkiem lisy: biały, niebieski, szary.

Dużo będzie się nosić do kolorowych sukien błyszczących ozdób, strassów, a przedewszystkiem kwiatów.

Jasne tafty, ciemne welury i satin, to hasło przyszłego karnawału.

Pończoszki naturalnie jasne, pantofelki najmodniejsze do balowych sukien z wąziutkich pasecków przeważnie czarne (najpraktyczniejsze) choć najelegantsze z jedwabiu w tym samym kolorze co suknia.

Sprawa torebki balowej jest również bardzo ważna. Czarna reniferowa jest uniwersalna. Chociaż gdy chcemy być w zupełnej zgodzie z modą sprawimy sobie lub zrobimy same torebkę z wąziutkich falbaneczek z jedwabiu w kolorze sukni, albo z drobniutkich fijołków lub różyczek. Nie można także zapomnieć o rękawiczkach, które są teraz nieodzowną częścią balowego stroju. Są one długie, do łokcia sharmonizowane z toaletą, albo w kolorze kontrastowym.

Misternie uczesana główka, wachlarz z piór i... jesteśmy gotowe na bal.

O estetykę naszego domu.

Przytłoczeni rojem większych i mniejszych trosk ludzie zapominają nagół o kulturze własnego mieszkania.

Niski nagół nasz poziom zarobków i życia i cała masa zjadających nasze nerwy trosk, które każdemu przez dzień cały brzęczą w przemęczonej głowie, uzasadniałaby właśnie jak najwygodniejsze i najmilsze urządzenie wnętrz mieszkaniowych, co się da uskutecznić niewielkim kosztem, niż je zazwyczaj inwestujemy w urządzenie. Niema dla nerwów lepszego ukojenia, niż mądrze, celowo i przytulnie urządzone mieszkanie.

Ciężkie, niejednolite, niewygodne meble zabierają zbyt wiele przestrzeni, sztywno krzesła nie dają wygodnego oparcia, brak pomysłowości w rozmieszczeniu sprzętów, staroświeckie a drogie, a nieekonomiczne meble, wszystko to stanowi balast naszych mieszkań, od których zamiast szukać w nich schronienie najchętniej się ucieka.

Ostatnio poruszona została w prasie kwestja barwy malowania ścian. Zdawałoby się, że to sprawa podrzędna, ale już dawno medycyna zwróciła uwagę na wpływ koloru na samopoczucie człowieka.

Kombinacja kolorów żółtego i zielonego nietylko zwiększyła optymizm, ale podniecała apetyt.

Ten ostatni szczegół potwierdzony został przez właścicieli wielkich restauracyj.

Okazało się w istocie, że pokoje jadalne ozdobione temi dwoma kolorami wpływały na samopoczucie konsumentów znacznie lepiej, niż zazwyczaj w restauracjach używane „ciężkie kolory" (ciemno bronzowy itd.).

Kolor czerwony zwiększa czynność umysłową i skupienie wewnętrzne człowieka. Stąd pochodzi tradycyjna od wieków czerwień, stosowana zazwyczaj w ciemniejszych tonacjach w gabinetach dostojników państwowych, gabinetach prywatnych, salach sesyjnych, a nawet teatrach i salach dla wielkich zebrań i przyjęć.

Tu kolory dochodzą nawet do ciemnego bordo.

Jasno różowa barwa, to dziedzina erotyki. Nie jest przypadkiem, że młode dziewczęta z zamiłowaniem używają różowego koloru w różnych odcieniach, przy swych strojach i bieliźnie.

Kolor różowy jest dziś uważany za nieco szablonowy, ale nie da się zaprzeczyć, że przy odpowiedniem wydobyciu delikatnej i ciepłej tonacji może zarówno w strojach, jak i przy meblach wywołać czarujące wrażenie.

Młode dziewczęta czują się doskonale w różowym pokoju o meblach lakierowanych na różowo z kombinacją koloru jasno-popielatego, kobiety w wieku dojrzałym wolą ciemniejszą różowość skombinowaną, jeśli chodzi o fotele, z ciemniejszemi gatunkami drzewa.

Kolor niebieski w jaśniejszych swych odcieniach hamuje zbyt intensywną radość życiową.

Ciemne kolory niebieskie działają tajemniczo i mistycznie.

W najciemniejszych odcieniach dziala nawet ta barwa melancholijnie, a na niektórych ludzi przytłaczająco.

Jeśli chodzi o kombinację kilku kolorów, to jest tendencja ostatnich czasów oszczędność środków i prostota, a więc unikać wszelkiego baroku i przeładowania.

„Barwność" przestała być identyczna z „jaskrawością".

Południe i wschód przodują zrozumieniem „radości kolorów", pojmują — co też rozumieć zaczyna nasz klimat umiarkowany — jak dużym jest wpływ kolorów na nastrój człowieka, na konserwację jego sił i wzmożenie odporności jego nerwów.

KOSMETYKA.

Jak zachować świeżość i młodość cery. Czysta, jędrna cera zabarwiona rumieńcem, cera bez zmarszczek i wągrów, delikatna i świeża, jest marzeniem każdej pani. Taką cerę widzimy u dzieci i u młodych i — z melancholijnem westchnieniem przypisujemy je młodości, tem samem ograniczając ładny wygląd do krótkiego okresu życia.

Tak źle nie jest. Osoby, które przebyły już wiosnę i lato życia, mogą mieć ładną, gładką i nie pomarszczoną skórę i dzięki temu zachować młody wygląd. Powinny tylko nie zaniedbywać higjenicznych zabiegów, bardzo zresztą nieskomplikowanych.

Dlaczego skóra schnie, naskórek marszczy się, cera traci blask i świeżość. Dzieje się to dlatego, że obieg krwi staje się mniej intensywny, a odżywianie skóry uboższe. Pozatem używane przez nas kosmetyki nie pozwalają skórze prawidłowo oddychać, zanieczyszczają również naskórek powodując rozszerzenie porów, co stanowi podatny grunt dla wągrów.

Pewien lekarz paryski, wybitny specjalista w dziedzinie chirurgji estetycznej wydał surowy sąd o kobietach.

"U kobiet skóra niszczy się bardzo szybko — powiedział — tylko dlatego, że nigdy nie jest czysta! Kremy, pudry, szminki używane przez nią z taką rozrzutnością pokrywają twarz niby maska przeciwgazowa. Przed snem coprawda zdejmują szminki zapomocą „gold-cremu", ale zdejmują tylko część tej pokrywającej twarz powłoki, nie do sięgając do głębi.

Można śmiało powiedzieć, że naskórek twarzy eleganckiej kobiety pozostaje wciąż lat nieczyszczony naleźycie.

Jeżeli kobietą chce mieć skórę twarzy naprawdę czystą, wolną od kurzu i szminek, powinna ją czyścić zapomocą szczotki i mydła.

Czy jesteśmy naprawdę tak brudne, że powinnyśmy używać szczotki i mydła. Czyż można twarz szorować, jak rondel?

Nie przerażajmy się zbytnio. To nie jest takie straszne. Przedewszystkiem szczotka, jaką mamy się posługiwać, jest dość miękka, o długiem włosiu. Możemy ją wygotować przed użyciem.

Mydło powinno być przetłuszczone i wyborowe. Namydlamy obficie szczotkę i delikatnie nacieramy brodę i policzki, zataczając małe kółka. Idziemy stopniowo od brody do ucha i od ust do skroni. Nacieramy też lekko kąciki nosa.

Nie trzeba dotykać skóry pod oczami, ani powiek. Po zamydleniu policzków oczyszczamy czoło, idąc do brwi ku górze bardzo ostrożnie, żeby nie wyciągać skóry. Następnie obmywamy twarz wodą o temperaturze pokojowej. Zauważymy wówczas, że skóra jest lekko zaróżowiona, dzięki wyższej cyrkulacji krwi, doznajemy również bardzo bardzo miłego wrażenia wypoczynku. Jeżeli uważnie przejrzymy się w lustrze, uderzy nas dziwnie młody wygląd, jaki nagle twarz nasza przybiera.

Taki zabieg można stosować co dziennie, na noc, albo co drugi dzień, lub w ostateczności dwa razy na dzień. Zależy to od gatunku skóry.

Kobiety, mając naskórek suchy i delikatny, mogą złagodzić ten zabieg, używając tłuszczu zamiast mydła. Naprzykład można, po zwilżeniu twarzy, pokojową albo różaną wodą, posmarować wazeliną, albo lanoliną, lub kremem, będącym połączeniem tych dwóch tłuszczów. Następnie lekko wyszczotkować twarz, w podany wyżej sposób i umyć w zimnej wodzie.

Po osuszeniu twarzy pozostaje na niej troszeczkę tłuszczu, który wystarcza dla nadania elastyczności skórze, a jednocześnie pozwala porom swobodnie oddychać.

Dwa lub trzy razy na dzień w lecie, a częściej w zimie, możemy po oczyszczeniu skóry lekko posmarować twarz odżywczym kremem, gdyż dla zachowania młodości i świeżości cery— naskórek nasz powinien być: 1) czysty i 2) odżywiany.

Czystość zapewnia się skórze przez szczotkowanie z użyciem mydła lub tłuszczu. Dobre odżywianie osiągamy przez pobudzenie obiegu krwi i dostarczenie posilnego tłuszczu.

DOBRA GOSPODYNI.

Tort jarzynowy. Utrzeć na pianę 20 dkg. masła, dodać sześć żółtek, sześć łyżek mleka, sześć łyżek mąki, pianę twardą z sześciu białek. Upiec na jasny kolor cztery równe placki.

Włożyć pierwszy placek do tortownicy, przełożyć duszonemi pieczarkami, potem drugi placek nałożyć znów szpinakiem, trzeci główkami szparagów, zalanemi beszamelowym sosem. Nałożyć placek ostatni. Przekłuć całość w czterech miejscach trzonkiem drewnianej łyżki i nalać do otworów trochę śmietany, rozkłóconej z żółtkiem. Piec dwadzieścia minut w gorącym piecu. Po wyjęciu ułożyć na środku mały ugotowany kalafior, oblany zarumienionem masłem z bułeczką, dokoła naprzemian groszek, krótki lub fasolkę. Doskonałe, wykwintne danie. Ten sam tort można przekładać móżdżkiem, wątróbką, szyjkami raków.

Zdrowie i higjena.

Leczenie chrypki, pocenie nóg, zaziębienie.

Doskonałym środkiem na chrypkę jest okład na szyję z gorących kartofli. Kilka ugotowanych i wysuszonych kartofli należy dobrze utłuc tłuczkiem, zawinąć w chusteczkę albo ręcznik i owinąć tym kompresem szyję. Dobrze jest naturalnie, żeby ten okład był naj gorętszy. Należy go zrobić na noc i dobrze się okryć, tak, żeby się w nocy dobrze przepocić.

Przykrą, dającą się we znaki dolegliwością, jest pocenie się nóg. Dobrem na to lekarstwem jest puder salicylowy, którym należy co rano pudrować stopy. Jeżeli puder ten nie usunie przykrej dolegliwości, to w każdym razie napewno usunie nieprzyjemny zapach potu.

Dobrem lekarstwem na przeziębienie jest wypicie przed snem szklanki dobrze osłodzonego mleka, przyprawionego cynamonem. Smaczne to „lekarstwo" wywołuje silne poty, które, jak wiadomo „wyciągają" przeziębienie z organizmu

Na ból głowy najlepszem lekarstwem jest odpowiedni proszek. Działanie wszystkich proszków od bólu głowy wzmacnia doskonale cytryna. Całą cytrynę wciskamy do pół szklanki wody, którą zapijamy proszek.

Gdzie pomieścimy 20 miljonów nowej ludności.

Musimy rozbudować Polskę w dwójnasób.

Żywotność naszego narodu i związany z nią przyrost nakłada na Państwo poważne obowiązki i troski.

Według skomplikowanych obliczeń, opartych o tabele przyrostu i śmiertelności Głównego Urzędu Statystycznego ludność Polski w roku 1961 czyli za lat 25 wyniesie 53 019.344, czyli przybędzie nam 20 miljonów głów.

Na ludność miejską przypadnie 16.764.528 (obecnie ludność miast wynosi okrągło 9.000.000), a na ludność wiejską — 36.063 343

I oto rodzi się pytanie: gdzie podziejemy ten 20-miljonowy przyrost, gdzie i jak zbudujemy tej masie ludzkiej dach nad głową?

Licząc tylko 5 osób na rodzinę musimy zbudować w miastach i wsiach 4 miljony nowych mieszkań, tysiące nowych szkół, setki gmachów użyteczności publicznej, musimy uruchomić cały kompleks prac inwestycyjnych, umożliwiających krajowi wchłonięcie 20 miljonów nowych obywateli.

Nieunikniona konieczność szybkiego rozważenia planów rozbudowy Polski w skali dotychczas nieznanej wymaga rychłej mobilizacji wszystkich rozporządzalnych na ten cel sił finansowych, przemysłowych, technicznych, budowlanych.

Jakież to miljonowe tonny żelaza i budulca, jakież to góry cementu trzeba wyprodukować i przewieźć, aby z cementowych bloków budować trwałe domy, mosty, ulice, nawierzchnie, szosy, autostrady, ba całe miasta!

Przed przemysłem budowlanym otwierają się wspaniałe perspektywy.

Przedewszystkiem więc nie będziemy budowali tandetnych domów, ale potężne bloki domów zespołowych z żelazobetonu, a cement i żelazo będą zasadniczemi materjałami budowlanemi.

Powstaną w miastach nowe dzielnice, nowe przedmieścia, połączone betonowemi szlakami dróg, po których będą kursowały chyże autobusy, łączące peryferje z centrum miasta.

Nowe, liczne mosty z żelaza i betonu będą łączyły brzegi rzek, przepływających przez miasta.

A drogi? Owe przysłowiowe polskie drogi, pełne błota i wybojów! Muszą ustąpić równym jak stół drogom betonowym, łączącym swoją szeroką siecią miasta i wsie kraju.

Wieś polska również musi ulec modernizacji. Biedne chaty, kryte słomą, tak podatne dla niszczącego żywiołu ognia, ustąpią placu domom jednorodzinnym, zbudowanym trwale z płyt betonowych, które każda budująca się wieś będzie wytwarzała na miejscu z piasku, żwiru i cementu przy pomocy drewnianych form.

Idea trwałości budownictwa zarówno miejskiego jak i wiejskiego powoła do pracy w nieznanej dotychczas mierze przemysł cementowy, gdyż niezawodnie budulcem trwałej, potężnej Polski będzie cement, który zdał chlubny egzamin ze swej wielostronnej przydatności budowlanej.

Zagadnienie rozbudowy Polski już dzisiaj ciasnej, jest bardzo poważne i niemniej aktualne. Już obecnie należałoby utworzyć jakieś biuro studjów, powołać do istnienia jakiś Instytut Rozbudowy Polski, któryby olbrzymi kompleks spraw urbanistycznych i osiedleńczych rozważył, zorganizował i przygotował do realizacji.

NOTATNIK.

Bezrobotny.

Zaglądam do słownika i pod literą „B" odnajduję słowo „Bezrobotny", z wyjaśnieniem, że, bezrobotny, jest to człowiek pozostający bez pracy.

Na pierwszy rzut oka zdawałoby się, iż wyjaśnienie to jest całkiem proste, zrozumiałe, wystarczające i że do niego nic więcej dodać nie można, jednakże, po głębszem zastanowieniu się dojdziemy do przekonania, że głębszy sens tego słowa nie został w słowniku należycie wyjaśniony. A więc:

Jest pewna kategorja ludzi nic nie robiących, lecz mających dochody, bądź to w charakterze pensyj czy dyjet (synekurzyści), bądź też w postaci procentów czy rent, lecz ludzi owych nikt przecież nie nazywa bezrobotnymi. A przecież określenie tych ludzi mianem bezrobotnych byłoby najwłaściwszem, chociażby z racji ich nieróbstwa.

Jest i inna kategorja ludzi, którzy zajęcie dla siebie potrafią znaleźć zawsze i którzy stale i naprawdę pracują, czy to dla dobra państwa i jego obywateli, czy też dla dobra ogółu wogóle, lecz za swoją dobrowolną i bezinteresowną pracę nie otrzymują żadnego wynagrodzenia, nie mają żadnych dochodów, a nieraz i środków do życia. Tych właśnie ludzi, ludzi pracy nazywa się w świecie ludzkim bezrobotnymi i do tych ludzi w słowniku pod literą „B" zastosowane jest słowo „Bezrobotny".

Ale czemu słownik nie wyjaśnia należycie? K. W.

RADJO.

WARSZAWA 10 grudnia

6 30 Pieśń „Kiedy ranne". 6,33 Pobudka do gimnastyki. 6,36 Gimnastyka. 6,50, Muzyka z płyt. 7.20 Dziennik poranny. 7.50 Program na dzień bież. 17.55 Parę informacyj. 8,00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy. — 12.15 Audycja dla szkół. 12.30 Koncert zesp. Stefana Rachonia 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. — 13.30 Przerwa. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 Muzyka lekka (płyty). 16.00 Skrzynka P.K.O. 16.15 Utwory fortepian. Wł. Szpilmana. — 16.45 „Cała Polska śpiewa" — 17.00 Odczyt. 17.15 Koncert w wyk. ork. P.R. pod dyr. S. Nawrota. 17.50 Skrzynka językowa — 18.00 Płyty. 18.30 „W obronie fantastyki", szkic literacki. 18.45 Program na dzień następny. — 18.55 „Postulaty rolnictwa w dziedzinie lniarstwa", pogadanka. 19,05 Koncert reklamowy 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Koncert symfoniczny z Wilna. 20.50 Dziennik wieczorny — 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 22.30 Pogadanka dla lekarzy. 22.45 „Polska twórczość operowa", odczyt z Krakowa. 23.00 Wiadomości meteorol. dlakom. lotn. 23.05 Muzyka taneczna w wyk. małej ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego.

Krwawa Czwórka

56

— Cóż ci przeszkadza? — zapytał Gabrjel.

— Nie śmiem.

— Dlaczego?

— Czy sądzisz pan, panie Gabrjelu, że jeżeli do nich przyjdę, nie wezmą mi tego za złe?

— Przeciwnie poczytają to za rzecz bardzo naturalną i jestem pewien, że potrafią to ocenić.

— Jeśli tak, to się już nie waham. Pójdę zaraz stąd im podziękować.

— Zdaje mi się, że się trochę zmęczyła.

Nie nadużywaj wracających ci sił. Możeby lepiej było dziś odpocząć i wizytę odłożyć do jutra.

— Jutro już obejmuję swoje obowiązki. Obiecałem to pani Dubieuf.

— Jeśli tak. to nie odkładaj. A ja skorzystam z tej sposobności, ażeby poprosić cię o wyświadczenie mi małej przysługi.

— O jakże się zawczasu cieszę! O co chodzi?

— Napisałem kilka wierszy do pana Bressola, że płótno mam już u siebie i że portret jego córki mogę rozpocząć jutro.

Chciałem list przesłać pocztą. Oddaj go z łaski swej i powiedz panu Bressolowi, że jeżeli jutro zacząć nie można, aby raczył mnie zawiadomić.

— Nie zapomnę.

— Oto list. Idź już, idź, bo późno się robi.

— Chciałabym pana o coś prosić— wyszeptało młode dziewczę z widocznem wahaniem.

— O co takiego, kochana Symono?

— Żebym mogła przychodzić na kilka minut kiedy będę miała dzień wolny, ażeby się dowiedzieć o pańskie zdrowie.

— Pozwalam ci, z całego serca pozwalam, moje dziecko, i bardzo mnie wzrusza ta twoja prośba.

— O! dziękuję panu, dziękuję! Idę już!

Pokłonić się pan będzie łaskaw panu de Gibray.

— Dobrze, zaraz jutro rano, jak tylko przyjdzie.

Symona udała się do Bressolów.

Były budowniczy mieszkał przy ulicy Tereneuill, w pałacyku do niego należącym, który z zewnątrz ulicy przedstawiając się skromnie — zawierał wewnątrz najwyszukańsze przyjemności...

Pomimo dość znacznego majątku Ludwik Bressoles żył skromnie i nie trzymał licznej służby.

Przyjaciół lubił przyjmować u siebie, ale zbytkownych obiadów nie dawał, ani hucznych balów i wogóle prowadził życie wcale nie olśniewające, co wcale nie podobało się jego żonie, Walentynie Bressoles, z domu Dharville— która od kilku już lat żyła z nim w jak największej niezgodzie i głośno nazywała go swoim niedźwiedziem.

Walentyna ku wielkiemu zmartwieniu swemu nie mogła wydawać u siebie świetnych wieczorów, lecz wynagradzała to sobie bywaniem w świecie, w towarzystwach, gdzie mąż jej nie towarzyszył.

Ludwik Bressoles daremnie walcząc z temi upodobaniami światowemi, pozostawił wreszcie żonie zupełną swobode.

Nieraz też go dochodziły skandaliczne pogłoski, obiegające po salonach paryskich o płochości jego żony.

Udawał, że wieściom tym nie daje żadnej wiary.

Z tego nie należy wnioskować, że mało cenił honor nie czuł ani przywiązania, ani szacunku wiedząc, że pozbawiona jest uczuciem moralności a zatem niepoprawną—nie usiłował więc potykać się z niemożebnością i nie zwracał uwagi na plotki.

Jednakowoż pewnego dnia zdarzył się fakt, który zniewolił go spojrzeć na rzeczy z innego punktu widzenia.

Było to wyjście z pensji córki jego Marji.

Tego dnia powiedział sobie zdrowo rozumiejąc, à dar ten w wysokim stopniu posiadał, że postępowanie matki może zaszkodzić córce i postanowił myśl swe w tym względzie oznajmić pani Bressoles.

Zamiar ten stanowczo powziął, wszelako czuł taki wstręt do omawiania niektórych nałogów, że dotąd jeszcze nie przystąpił do tej rozmowy, aczkolwiek Marja opuściła pensję przed trzema już miesiącami.

Nieśmiałym wcale nie był, ale przewidywał jedną z tych scen gorących, z jakich kobiety brak słuszności starają się zastąpić przebiegłością połączoną ze spazmąmi i łzami.

A Ludwik Bressoles, powtarzamy, lubił nadewszystko spokój i wiedział że wszelkie gwałtowniejsze wzruszenie zgubnie oddziałać może na jego zdrowie.

Niektórzy ludzie, sądząc z pozoru, uważali Ludwika Bressoles za patentowanego egoistę.

Ale byli w błędzie.

Były budowniczy cierpiał wiele i nie chciał cierpieć więcej.

Nieszczęśliwy w domowem pożyciu, niezawodnie gorzkoby żałował, że połączył swe życie z kobietą niegodną, gdyby nie córka, którą uwielbiał i dla której zapomniał o matce.

Sama Walentyna wywołała zozmowę od której wciąż się tak uchylał.

Pani Bessoles skończyła już lat czterdzieści, ale można ją było najwyżej liczyć na trzydzieści.

Była to bardzo ładna kobieta, wzrostu dosyś wysokiego, kibić miała wysmukłą i zgrabną—włosy złocistokasztanowate, niezwykle bujne, rysy delikatne przy ożywionej twarzy, oczy duże, to zamyślone to wyzywające.

Usta jej nieco grube i czerwone jak dojrzałe wiśnie, rozchylając się, pozwalały widzieć drobniuchne zęby kształtne i olśniewającej białości.

Rączki jej były iście arystokratyczne to też Walentyna lubiła się niemi popisywać na balach odsłaniając je całe.

Cudem też nazwać się godziło jej nóżki, które śmiało mogły zająć miejsce na etażerce wśród drogocennych cacek.

Pod względem moralnym Walentyna przedstawiała szczególne połączenie najgorszych wad z najszpetniejszemi skłonnościami.

Dumna, zazdrosna, chelpiiwa, roznamiętniona do zbytków i wszelkiego rodzaju uciech o tyle niezdolną była do rozsądnych myśli, o ile też i do prawdziwego przywiązania.

Zaślubiła Ludwika Bressoles, bo wiedziała, że jest na drodze bogactw i marzyła, że nim rządzić będzie według swego upodobania.

Niedługo czekała na rozczarowanie.

W kilka miesięcy zrozumiała Walentyna, że nigdy los nie połączył z sobą natur więcej niezgodnych jak jej i męża.

Zdecydowała się natychmiast, zaczęła szukać przyjemności po za domem i nie pozostawała obojętną na słodkie słówka wielbicieli.

Przyjście na świat córki zmartwiło ją zamiast ucieszyć.

d. c. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki
Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.
Drukarnia „Słowa Częstochowskiego" ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.